

Odnowienie Przymierza we krwi Baranka

Bóg, wyprowadzając swój lód z Egiptu, ustanowił Paschę. Zasadniczym jej elementem było zabicie baranka paschalnego, pomazanie jego krwią odrzwi domu oraz spożycie upieczonego mięsa ofiary. Później Pan zawarł na pustyni pod górą Synaj przymierze ze swoim ludem. Złożono w ofierze cielca, krojąc jego krwią lud Izraela. Była to krew przymierza warunkowego. Jahwe związywał się z ludźmi przymierzem, a Izrael zobowiązywał się do przestrzegania praw Bożych zapisanych w Księdze Przymierza. Jednakże lud Boży na przestrzeni wielu lat łamał to przymierze nie przestrzegając Zakonu. Dlatego często trzeba było odnawiać przymierze z Panem. Przykładem człowieka, który zaprowadził porządek w kraju oczyszczając Świątynię, jest król Jozjasz. Następnie nakazał on ludowi wznowienie obchodzenia święta Paschy. W taki sposób nastąpiło odnowienie dawnego przymierza z Panem. Lud ponownie zobowiązał się do przestrzegania nakazów Bożych.

Nowy Testament wyraźnie wskazuje, że rzeczywistość Starego Prawa jest jakby zapowiedzią czasów przyszłych, cieniem rzeczy przyszłych, a rzeczywistością jest Chrystus (Kol.2,17). Można zatem spodziewać się w czasach Nowego Prawa pewnych analogii do czasów starotestamentowych. W zgodzie z tym stwierdzeniem wydaje się być także mędrzec wszechczasów Salomon, który powiedział, że nic nowego nie dzieje się pod słońcem.

Nasz Pan podczas Wieczery Pańskiej ustanowił Nowe Przymierze we krwi swojej. Po tym wydarzeniu nastąpił wielki rozkwit Królestwa Bożego na ziemi. Świątynia Boża – Świątynia Ciała Chrystusowego – została odbudowana, a poganie mogli nasycić się poznaniem i doznaniem Chwały Pana. Jednak kościół zauroczony nową ponętną chrześcijańską religią ciała, która zaczęła się już wtedy tworzyć, porzucił zakon Ducha łamiąc przymierze, do którego przystąpił w Chrystusie. Przymierze Kościoła z Jahwe polegało na ciągłym życiu i poruszaniu się ludzi w Duchu Bożym, co umożliwiała im bezproblemowe panowanie nad pożądanymi ciałami, nad ludzkim ja. Ale kościół porzucił to przymierze wchodząc znowu pod zakon dobrych uczynków ludzkiego ego, dlatego grzech znowu rozmnożył się i zaczął panować nad wierzącymi. Rzeczywistość Starego Przymierza, o której pisałem na samym początku, wydaje się wskazywać, że musi nastąpić odnowienie Przymierza we krwi Baranka, aby ponownie nastąpił duchowy przełom w życiu kościoła. List do Laodycei, zboru, który żył z dala od realiów duchowego odrodzenia, wydaje się potwierdzać tę tezę. Chrystus mówi do tego kościoła:

*Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim **wieczerał**, a on ze mną (Obj.3:20).*

Nasz Pan nawiązał tutaj wyraźnie do swojej wieczerzy z apostołami, podczas której ustanowił Nowe Przymierze we krwi swojej, okrywając duchową nagość ludu Bożego swoją świętą osobą. A przecież zbor w Laodycei był duchowo nagi. Chrystus chciał wstąpić do zgromadzenia i odnowić swoje Przymierze we krwi, przykrywając duchową nagość kościoła. Każda Wieczera Pańska w zborze powinna być manifestacją tego wiecznego Przymierza Baranka ze swoim ludem, ale jest to nie możliwe, gdy kościół staje się cielesny, czyli nagi – pozbawiony obecności samego Chrystusa.

Odnowienie Przymierza we krwi Pańskiej także jest przymierzem warunkowym. Jednak głównym warunkiem jego nastąpienia nie jest akt lub czyn ludzi, tak jak w Starym Przymierzu. Najważniejszą sprawą w chrześcijaństwie jest wejście samego Chrystusa do kościoła. Co prawda najpierw ludzie muszą usłyszeć głos Pana, a potem otworzyć Mu drzwi, ale jeśli na tym się to skończy, a Chrystus nie wejdzie, nic się nie zmieni. Dlatego wieczerza ustanowiona przez Chrystusa jest Wieczerzą Pańską, a nie tylko pamiątkową, ponieważ na niej musi być osobiście sam Chrystus, a nie tylko teologiczna doktryna, literalny pewnik Jego obecności, którym zadawała się Laodycea. Jednym ze znaków obecności Chrystusa w zgromadzeniu jest dotkliwe sądzenie przez Niego cielesności kościoła – ludzkiego ja. Ludzie cielesni i grzesznicy w zgromadzeniu są wtedy w wielkim ucisku. Muszą się nawrócić. W przeciwnym razie nie ostoją się w kościele. Wielu będzie nawet chorować lub umierać. Powodem tego będzie świętość Pana.

Współczesne podejście wierzących do listu do Laodycei jest co najmniej bardzo dziwne. Wielu chrześcijan jest zdania, że list ten obrazuje stan współczesnego zboru, a jednak ci sami ludzie nawet nie zamierzają przyjąć napomnień tego pisma do siebie samych. Tak jakby wszyscy wokół byli letni i ślepi duchowo, a oni sami byli od tego wolni. A jednak Słowo pisma do Laodycei dotyczy całego kościoła. Takie dziwne podejście do Pisma Świętego świadczy o lekceważeniu Słowa Bożego albo, co jest bardziej prawdopodobne, o duchowej ślepotcie dzisiejszego zboru, co potwierdza jedynie, że żyjemy w czasach Laodycei i niestety jesteśmy jej częścią.

Powiedziałem już, że istnieje konieczność odnowienia Przymierza we krwi Baranka i że może tego dokonać jedynie osobiście sam Jezus Chrystus, nasz Pan. Chciałbym teraz przyrzeć się samemu Przymierzu. Jest to Przymierze we krwi Baranka, ale bardzo istotnym jego elementem jest ukrzyżowane Ciało Chrystusa, o czym zapomniała Laodycea. W tym kościele panowało ciało; jego duchowa nagość była obnażona przed Panem nieba i ziemi oraz przed zastępami anielskimi. A przecież Bóg potępił ten grzech, tę upadłą naturę człowieka, w ukrzyżowanym ciele Chrystusa po to, aby ona już nie panowała nad ludem Bożym. Dlatego kościół musi nie tylko pić krew Baranka, ale też powinien duchowo spożywać ciało Chrystusa, aby cielesność kościoła nie miała mocy władania w życiu wierzących. Może to stać się tylko wtedy, kiedy Pan wstąpi do zboru i okryje jego grzech ciała swoimi szatami, kiedy kościół zostanie przyobleczony w samego Chrystusa. I wtedy krew Baranka odzyska swoją moc w życiu chrześcijan oczyszczając ich szaty ze wszelkiej zmyzy i skazy grzechu. Krew nie ma mocy zniweczenia jadu ludzkiego ego. Krew służy jedynie do oczyszczania szat kościoła z brudu grzechów, ale jak może to się stać, gdy kościół chodzi nago bez szat? Jak jest napisane: *(Obj.16:15) Oto przychodzę jak złodziej; błogosławiony ten, który czuwa i pilnuje szat swoich, aby nie chodzić nago i aby nie widziano sromoty jego.*

Zatem najpierw Pan Jezus musi wrócić do swojego Zboru okrywając go swoimi szatami – kościół musi zostać na nowo przyobleczony w Chrystusa, w Jego niewysłowioną miłość, tak aby ciało Pańskie odzyskało moc w życiu kościoła, a grzech ciała kościoła został zakryty, umartwiony albo inaczej mówiąc zewleczony jak brudne ubrania. A dopiero wtedy krew Baranka odzyska moc w życiu wierzących – wieczne Przymierze odzyska swoją moc – zostanie ono odnowione i zmanifestowane w ludzie Bożym. Dlatego tak ważnym jest, aby sam Pan Jezus Chrystus osobiście i realnie znowu wszedł do swojego zgromadzenia. Bez tego wydarzenia Przymierze we krwi Baranka nie ma mocy w życiu kościoła. Dogmatyczne wyznawanie obecności Chrystusa w zborze niczego nie zmienia w duchowej rzeczywistości. Jest to widoczne obecnie między innymi podczas Wieczerzy Pańskiej współczesnego zboru, gdzie pozostał jedynie religijny obrządek, któremu brakuje mocy obecności samego

Chrystusa, który dotkliwie i bezwzględnie sądził kiedyś cielesność kościoła. Dlatego dzisiejsze zgromadzenia stały się pięknymi i przyjemnymi wydarzeniami religijnymi, podczas których cieleśni ludzie bardzo dobrze się czują oraz realizują. Objawienie Jana sugeruje, że Pan Jezus może nawet wstąpić jedynie do pojedynczych wierzących, którzy usłyszą Jego głos i którzy Mu otworzą swoje drzwi. Jednakże bardziej prawdopodobnym wydaje się, że Pan nasz dokonuje najczęściej globalnych przemian duchowych, które dotyczą większej liczby ludzi, poszczególnych krajów lub nawet kontynentów.

Panie Jezu – prosimy Cię! Wstąp do naszego zgromadzenia, wieczerzaj z nami i odnów swoje Przymierze we krwi Baranka Bożego. Amen.